

Regulacja kwestii praw autorskich między twórcą serwisu internetowego a jego użytkownikiem

Na początek skondensowany słownik podstawowych pojęć.

Serwis internetowy jest z punktu widzenia prawa i abstrahując od aspektów tak informatycznych, jak i technicznych – utworem, „przejawem działalności twórczej o indywidualnym charakterze”, podlegającym ochronie przewidzianej przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Autor (czy też autorzy) serwisu mają w konsekwencji prawny status „twórców”, a ich uprawnienia w stosunku do stworzonego przez siebie dzieła (w tym głównie uprawnienia związane z prawną ochroną serwisu) przysługują im od momentu utrwalenia oryginalnego pomysłu na serwis i to niezależnie od spełnienia jakichkolwiek formalności.

Jak to wygląda w praktyce?

Powstaje utwór, serwis internetowy, a po stronie jego twórców kreują się prawa autorskie. Treść owych praw jest dwojaka. Autorskie prawa osobiste (z mocy przepisów wyłączone spod obrotu czyli niezbywalne) chronią osobista więź twórcy z utworem, są tak zwanym „prawem do autorstwa”, do oznaczenia utworu nazwiskiem albo aliasem autora, do ochrony integralności i nienaruszalności dzieła. Autorskie prawa majątkowe z kolei stanowią kompleks przysługujących twórcy uprawnień do korzystania z utworu i rozporządzania nim. Prawa te mogą przejść – i przechodzą na inne osoby na podstawie umowy.

Skoro umowa, to w jakiej formie?

Bezwzględnie w formie pisemnej. Każda umowa, w której zawarto postanowienia o przeniesieniu autorskich praw majątkowych, a więc także umowa o wykonanie serwisu internetowego (skoro, jako się rzekło, serwis taki jest utworem) wymaga zachowania formy pisemnej i to pod rygorem nieważności uzgodnień. Nie wystarczy sam fakt dokonania (i sfinalizowania) między zamawiającym a wykonawcą ustaleń w kluczowych sprawach, nawet, jeżeli negocjacje prowadzono drogą mailową i obie strony posiadają bogate dossier, każda we własnej skrzynce e-mail. Niestety, do czasu – nieodległego zapewne – upowszechnienia się bezpiecznego podpisu elektronicznego, jedyną dopuszczalną formą zawarcia umowy o wykonanie serwisu internetowego jest forma pisemna, czyli wydruk z własnoręcznymi podpisami obu stron.

A co w umowie?

Przede wszystkim – tak precyzyjne, jak to tylko możliwe określenie zakresu prac, do których zobowiązuje się twórca (czy twórcy) serwisu. Warto pamiętać, że współtwórcom dzieła prawa autorskie przysługują wspólnie. Istnieje przy tym domniemanie identycznej wielkości udziałów każdego ze współtwórców. Z kolei jeżeli utwór powstał w ramach stosunku pracy, to autorskie prawa majątkowe do niego nabywa pracodawca. Brak analogicznego przepisu w stosunku do zleceniobiorców czy współpracowników prowadzi z kolei do konkluzji, iż jeżeli rzeczywistym twórcą serwisu nie jest podmiot będący stroną umowy z zamawiającym serwis, jest nim natomiast podwykonawca czy zleceniobiorca, warto właściwie uregulować i te relacje, optymalnie – przed zawarciem umowy z zamawiającym serwis. Wracając natomiast do treści umowy – musi się w niej znaleźć w miarę możliwości szczegółowy opis czynności, do których zobowiązuje się wykonawca serwisu. Zminimalizuje to ryzyko ewentualnego konfliktu w trakcie realizacji prac, co do ich niezbędnego zakresu. Dla osiągnięcia optymalnego z punktu widzenia obu stron efektu warto w realizacji prac włączyć zamawiającego. Niech „opracowanie koncepcji serwisu” odbędzie się we współpracy z zamawiającym, niech „wykonanie struktury serwisu i projektu funkcjonalnego stron serwisu” zakończy się odbiorem (w określonym w umowie terminie) przez zamawiającego serwis, niech wreszcie „stworzenie projektów

graficznych” odbywa się na bazie materiałów, treści albo wytycznych zamawiającego. Dodatkowymi zobowiązaniami wykonawcy serwisu może być – coraz bardziej popularne w obrocie – „wykonanie i wdrożenie panelu administracyjnego pozwalającego na samodzielne zarządzanie przez zamawiającego treścią serwisu” czy – na przykład – swego rodzaju gwarancja poprawności działania, czyli zobowiązanie wykonawcy do zapewnienia wsparcia technicznego w odniesieniu do serwisu przez określony z góry czas (albo bezterminowo, za odrębnym wynagrodzeniem).

Jakie obowiązki po stronie zamawiającego?

Wspomniano już o praktycznym wymiarze włączenia zamawiającego do realizacji przedmiotu umowy o wykonanie serwisu internetowego. Skoro bowiem serwis taki ma być wizytówką zamawiającego, albo wręcz platforma do prowadzenia przez niego biznesu warto, aby tak w szczegółach natury estetycznej czy wizualnej, jak i w funkcjonalnościach w najbardziej kompletny sposób odzwierciedlał on oczekiwania zlecającego. Umowa winna przewidywać zatem zobowiązanie zlecającego do przekazania wykonawcy wszelkich niezbędnych z punktu widzenia realizacji prac materiałów, w tym jego logo, znaków towarowych, grafik, czy wizualizacji graficznych, jeżeli firma zamawiającego posługuje się ustalonym układem kompozycyjnym, kolorystyka, czy szablonami. Zlecający winien zobowiązać się *expressis verbis* do aktywnego uczestniczenia w realizacji przedmiotu umowy na każdym jej etapie. Niech się zobowiąże także do terminowego zgłaszania akceptacji wyników prac albo żądania – bez zbędnej zwłoki - dokonania poprawek na poszczególnych etapach prac. W zamian niech otrzyma prawo kontroli nad przebiegiem prac, w tym na przykład – prawo do uzyskania w każdym czasie informacji (pisemnych, mailowych czy telefonicznych) o postępach w projektowaniu i wdrażaniu przedmiotu umowy.

Jakie obowiązki po stronie wykonującego serwis internetowy?

Oczywiście w pierwszym rzędzie – obowiązkiem autora serwisu jest wykonanie go w uzgodnionych terminach i z należytą starannością, zgodnie z aktualną wiedzą i doświadczeniem w projektowaniu i wdrażaniu serwisów internetowych. Oprócz tego standardu warto zobowiązać się na przykład do profesjonalnego doradztwa na rzecz zamawiającego w celu zaprojektowania i wdrożenia możliwie najlepszego serwisu, biorąc pod uwagę oczekiwania i specyfikę działalności zamawiającego. Warto też drobiazgowo rozpisać harmonogram prac projektowych i wdrożeniowych, z podziałem na umiejscowione w czasie etapy, warunkując przejście do kolejnego etapu akceptacją przez zamawiającego etapu aktualnie zrealizowanego.

I wreszcie – przejście autorskich praw majątkowych na zamawiającego serwis.

To wisienka na torcie, absolutna kwintesencja umowy, zwłaszcza, że z mocy bezwzględnie obowiązującego przepisu prawa zarówno umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych (tzw. „sprzedaż praw”), jak i umowa o korzystanie z utworu („licencja”), obejmują wyłącznie pola eksploatacji wyraźnie w nich wymienione. Oznacza to więc, że utwór – w tym wypadku Serwis internetowy - będzie mógł być wykorzystywany przez zamawiającego jedynie w taki sposób, jaki został opisany w umowie. Pominiecie czegokolwiek istotnego z punktu widzenia zamawiającego może mieć katastrofalne dla niego skutki. Niech zatem zamawiający ma prawo do wykorzystywania serwisu dla potrzeb prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej, niech ma uprawnienie do jego utrwalenia i zwielokrotnienia, do rozpowszechniania i dalszego obrotu nim ... Warto mieć przy tym świadomość, iż w zależności od woli stron (a także na przykład – w zależności od wysokości wynagrodzenia autora serwisu) pola eksploatacji utworu można umownie ograniczyć, we właściwie dowolny sposób. Ograniczenia te mogą mieć charakter terytorialny („upoważnienie do korzystania z przedmiotu umowy na terytorium RP”), czasowy („przez okres 5 lat od wejścia umowy w życie”), czy wreszcie przedmiotowy („prawo do sporządzania jednej kopii dla celów archiwalnych”). Warto

mieć także na względzie okoliczność, iż umowa dotycząca przejścia autorskich praw majątkowych może dotyczyć jedynie pól eksploatacji znanych w chwili jej zawarcia, nie zaś „wszystkich potencjalnych” pól. Pojawienie się w przyszłości nowego pola eksploatacji wiązać się będzie z koniecznością zawarcia nowej umowy, jeżeli zamawiający serwis wykaże zainteresowanie tym polem.

A co z kodem źródłowym?

Jeżeli wykonawca zamierza zachować wyłączne prawo do kodu źródłowego serwisu (konieczny jest wówczas stosowny zapis w umowie), to wszelkie zmiany wymagające zaawansowanej ingerencji w kod źródłowy zamawiający przeprowadzać będzie musiał przy współpracy z wykonawcą, zwykle na zasadach i stawkach określonych odrębnie.

A co z karami umownymi? Warunkami gwarancji? Poufnością? Ulepszeniami utworu po wdrożeniu serwisu?

Oprócz postanowień pobieżnie omówionych wyżej jest niewątpliwie wiele innych, które warto drobiazgowo przemyśleć i uregulować w umowie o wykonanie serwisu internetowego, tak aby interesy zarówno jego twórców, jak i zamawiającego były zabezpieczone w możliwie optymalny sposób.

Autor:

Małgorzata Łukowiak-Verschelden, radca prawny, Kancelaria Prawna Piszcz i Wspólnicy